Nr. 105. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, piątek 6 maja 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonparel. 10 Mk. Nadesłane 80 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed ... 60 Mk., Po kronice i komuni... Mk.. Drobne ogłoszenia za ...y wyraz 4 Mk.

Cała stronica 20.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 80.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY. ARTUR W. HAUSNER.

Ruch powstańczy szerzy się.
Manifestacye na rzecz Górnego Śląska.

Krwawe granice Polski na G. Śląsku.

Poraz drugi leje się krew robotnika polskiego na Górnym Śląsku o jego przynależność państwową, poraz drugi zrywa się żywiołowo lud górnośląski do ofiarnego czynu. Półtrzecia roku trwającą męczarnią doprowadzony do rozpaczy a odstraszającym losem niewoli swego towarzysza z cieszyńskiego nauczony, że dyplomacyi ufać nie wolno, bo ta uważa go za bezwolny inwentarz należący do bogactw krajowych, na który wszyscy handlarze świata ostrzą sobie apetyt, postanowił zerwać narzucone mu pęta.

Gdy robotnik śląski widział, że nic nie znaczą statystyki, nic wynik głosowania ludowego, który miał rozstrzygnąć o przynależności Śląska do Polski, chwycił co miał pod ręką, aby wolę swą, objawioną w dniu plebiscytu przeprowadzić, nie czekając na wynik konszachtów dyplomatycznych w Londynie czy Rzymie.

W ocenie wypadków na Górnym Śląsku uczciwa opinia Europy musi wziąć pod uwagę ten przedewszystkiem moment, że w tym kraju lud, robotnik i chłop jest polskim, który kornie poddał się wyrokowi koalicyi, że do wyniku plebiscytu ma czekać, gdyż dopiero na podstawie tego głosowania rozstrzygniętą będzie sprawa jego przynależności państwowej. I czekał cierpliwie z górą dwa lata, aż wreszcie zdecydowano się na wyznaczenie terminu głosowania, zaciskał zęby i znosił prowokacye niemieckie, nie przepędził zjeżdżających masowo emigrantów niemieckich, którzy z krajem jego nigdy nie mieli nic wspólnego, ale wraz z nimi spokojnie szedł do urny głosowania i czekał spokojnie na ogłoszenie jego rezultatów.

Ten prosty człowiek i uczciwy sądził w swej prostocie ducha, że skoro ludzie sławni, kierownicy państw mówią, że plebiscyt rozstrzygnie o losie Śląska, że mówią to ludzie głoszący wielkie hasła sprawiedliwości, tym należy wierzyć. Wierzył więc robotnik polski i czekał choć podejrzanem wydało mu się przeciąganie sprawy, a już w swej cierpliwości do rozpaczy został doprowadzony, gdy spostrzegł, że wyniki plebiscytu mają być rzucone do kosza, że jego głos ma być tylko bezwartościowym dodatkiem do bogactw krajowych.

Aby nie pozwolić na sfałszowanie woli ludności, aby nie dopuścić do handlowania krajem, którego bogactwa są wytworem w pocie czoła dokonanej pracy klasy pracującej, ta zerwała się do buntu, aby traktatowi wersalskiemu, który wskazywał na wolę ludności stało się zadość.

Powstanie górnośląskie to realizowanie traktatu wersalskiego to przeprowadzenie rezultatów plebiscytu i o ile dziś leje się tam krew to winę niech poniosą ci, którzy jej przelew sprokowali.

W obronie Śląska.

Wiec ogólno-akademicki w sprawie zajęcia stanowiska w rozstrzygającym momencie decyzyi o Górnym Śląsku odbędzie się we czwartek dnia 5 maja br. o godz. 10 rano w auli Uniwersytetu (dawny gmach Sejmu). — Wzywa się całą młodzież akademicką do bezwarunkowego stawienia się. — Za ogół młodzieży akad. we Lwowie: Czernichowski, Lubaczewski, Nawrocki.

Dziś we czwartek o godz. 1 w południe odbędzie się pod pomnikiem Mickiewicza manifestacya górnośląska.

Ruch powstańczy szerzy się.
100 tysięcy ludzi bierze udział w powstaniu.

BYTOM, (E. E.) Radio. Dnia 4 maja rano powstańcy zajęli powiaty: pszczyński, część raciborskiego (do Odry), rybnicki, katowicki, gliwicki, tarnogórski lubliniecki z wyjątkim Lublińca i część strzeleckiego.

BYTOM, (E. E.). Radio. Do szeregów powstańczych zgłosiło się 100 tysięcy ludzi.

55 kopalń stanęło, ćwierć miliona ludzi strejkuje.

BYTOM, 4 maja (E. E.). Radio. W dniu 3 maja na 64 kopalń górnośląskich zastrejkowało 55. Liczba strejkujących robotników dochodzi ćwierć miliona. Wskutek zburzenia mostów kolejowych połączenie Opola z Berlinem oraz Wrocławiem przerwane.

Rząd złoży notę werbalną państwom sprzymierzonym.

WARSZAWA, 4. 5. (Pat.). „Kuryer warszawski" pisze: Według naszych informacyi, które zresztą potwierdzają liczne fakta, rząd został zaskoczony wypadkami na G. Śląsku. Mianowicie do wczoraj po południu był on pozbawiony szczegółowych i jasnych wiadomości o sytuacyi na G. Śląsku. Kiedy nadeszły pierwsze ogólnikowe depesze sygnalizujące wzburzenie umysłów na G. Śląsku, czynniki rządowe a przedewszystkiem premier Witos starał się wpłynąć uspokajająco, co jednak nie odniosło skutku. Zaraz w pierwszych chwilach po wybuchu na G. Śląsku, rząd zdawał sobie sprawę z całej powagi tego faktu i zwrócił uwagę na możliwości, które mogą wyniknąć i skomplikować sytuacyę. To też bezzwłocznie wysłano relacyę do państw sprzymierzonych, a nadto przesłano obszerny raport ministrowi spraw zagranicznych Sapieże, bawiącemu obecnie w Londynie. Dziś rząd czyni demarche u posłów państw sprzymierzonych w Warszawie i złoży im notę werbalną. Treść tej noty trzymana jest narazie w dyskrecyi. Wiadomem jest, że rząd pragnąc usilnie wpłynąć na uspokojenie G. Śląska, uczyni wszystko, aby przyśpieszyć decyzyę w sprawie losu tej dzielnicy, gdyż to jedynie może położyć kres zaburzeniom, a tem samem uniemożliwić groźne komplikacye, gdy tymczasem wszelkie zwlekanie z decyzyą podsycać tylko będzie akcyę zbrojną.

Aczkolwiek akt rozpaczy ludności górnośląskiej i jej zbrojny protest postawił rząd w tak trudnej i nad wyraz ciężkiej sytuacyi, można mieć nadzieję, że przy życzliwej woli aliantów uda się te akty zlikwidować. Aby to osiągnąć jak najszybciej, wszystkie miarodajne czynniki w polityce zagranicznej muszą zdać sobie sprawę z charakteru tej akcyi. Jest to żywiołowy odruch rozpaczy ludności, odruch, który znalazł oddźwięk w całem społeczeństwie polskiem. Rząd otrzymał cały stos rezolucyi, które powzięto we wszystkich miastach polskich, a które wyrażają zdecydowany protest przeciwko krzywdzącemu projektowi niesprawiedliwego podziału G. Śląska.

Społeczeństwo i rząd polski nie mogą wobec wypadków śląskich pozostać bezczynni, odruch ludu śląskiego nie może być zmarnowany, ale znaleźć musi poparcie tak stanowcze i silne, aby był ostatnim aktem w tragicznych dziejach tego kraju i jego ludności. Dziś przynależność państwowa Górnoślązaków realizuje się czynnie i fakt ten musi być usankcyonowany jeżeli nie prawem, to siłą całej Polski ludowej, przed którą ustąpić musi frymarka i dyplomatyczne zbrodnie.

—o0o—

Rada najwyższa odroczyła sprawę G. Śląska.

BERLIN. 4 maja. (Pat.) „D. Allg. Ztg." z Londynu: Rada najwyższa uchwaliła odroczyć dyskusyę w sprawie G. Śląskiej i w sprawie wyspy Yap aż do najbliższego posiedzenia.

Memoryał do rządów koalicyjnych.

WARSZAWA, 4. 5. (tel. wł.) Dziś wiceminister spraw zagranicznych Piltz doręczył przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych memoryał w sprawie Górnego Śląska.

Memoryał wyjaśnia powody, dla których wybuchło powstanie:

Przedewszystkiem **głosowanie emigrantów niemieckich** dalej **terror niemiecki** podczas plebiscytu, wreszcie wiadomości, o niezgodnym z traktatem wersalskim **projekcie komisyi alianckiej co do podziału Górnego Śląska** wywołały to wzburzenie.

Memoryał domaga się jaknajrychlejszego rozstrzygnięcia tej sprawy w myśl traktatu wersalskiego.

Specyalna komisya określi granice Śląska?

WARSZAWA, 4. 5. (Tel. wł.). Z Paryża donoszą: Międzysojusznicza komisya w Opolu nie doszła do kompromisu. Onegdaj specyalny kuryer zawiózł do Londynu dwa projekty. Projekt francuski przyznaje Polsce t. zw. linię Korfantego, projekt angielski przyznaje Polsce powiaty: pszczyński, rybnicki, część lubliniecki ego, tarnogórski, pozostawiając Niemcom większą część okręgu przemysłowego razem z Gliwicami i Hutą Królewską.

Możliwe jest, że Rada najwyższa poweźmie tylko decyzyę zasadniczą, pozostawiając ustalenie granicy komisyi specyalnej.

Korfanty dyktatorem, Doliwa wodzem naczelnym.

KRAKÓW, 4. 5. (Tel. wł.). Korfanty wydał odezwę do ludu górnośląskiego, w której zapowiada że staje na czele ruchu powstańczego i zamianował wodzem powstańca Nowinę - Doliwę. Odezwa ostrzega przed gwałtami i wzywa urzędników do dalszego pełnienia służby. Dalej Korfanty zarządza organizacyę sądów doraźnych.

BYTOM, 4. 5. (EE.). Radio. Naczelny wódz powstańców Doliwa - Norwin wydał odezwę, w której nakazuje rozbrojenie band Stosstrupplerów, wyznacza karę śmierci za rabunki, zaleca bezwzględną lojalność i unikanie zatargów z aliantami.

STAN OBLĘŻENIA W CZTERECH POWIATACH.

WARSZAWA, 4. 5. (EE.). Radio. Według wiadomości z pogranicza górnośląskiego robotnicy polscy na G. Śląsku samorzutnie chwycili za broń i zajęli powiaty: bytomski, katowicki i rybnicki. Ruch rozszerza się z ogromną szybkością na całem terytoryum plebiscytem objętem t. zw. „linią Korfantego". Wysadzono kilka mostów kolejowych i drogowych na lewym brzegu Odry. Władze koalicyjne ogłosiły stan oblężenia w czterech powiatach.

—0Oo—

GRANICA GÓRNOŚLĄSKA ZAMKNIĘTA.

WARSZAWA, 4. 5. (Pat.). W związku z wypadkami na G. Śląsku ministerstwo spraw zagranicznych decyzyą z dnia 3 bm. zarządziło zamknięcie granicy G. Śląska aż do odwołania.

—0Oo—

KORFANTY NIE MÓGŁ OPANOWAĆ RUCHU POWSTAŃCZEGO.

WARSZAWA, 4. 5. (Tel. wł.). Onegdaj porozumiewał się Witos telegraficznie z Korfantym, domagając się od niego opanowania ruchu powstańczego.

Korfanty odpowiedział, że nie jest panem lecz niewolnikiem obecnej sytuacyi.

Po tem oświadczeniu Korfanty otrzymał dymisyę.

—0Oo—

DEMONSTRACYE PRZECIW ANGLII I WŁOCHOM.

WARSZAWA, 4. 5. (Tel. wł.). Z powodu zajść na Śląsku odbyły się wczoraj wielkie demonstracye. Wznoszono okrzyki przeciw Anglii i Włochom.

Policya otoczyła poselstwa obu tych państw, nie dopuszczając do demonstracyi.

—0Oo—

MIN. JANKOWSKI PODAŁ SIĘ DO DYMISYI.

WARSZAWA, 4. 5. (tel. wł.) Minister pracy i opieki społecznej Jankowski podał się do dymisyi. Powodem dymisyi jest to, że N. P. R., której mężem zaufania jest Jankowski bierze czynny udział w ruchu na Górnym Śląsku.

Wojska włoskie wycofane.

WARSZAWA, 4 maja (E E.). Radio. „Przegl. Wiecz." notuje pogłoskę, że wojska włoskie stacyonowane na G. Śląsku mają być stamtąd wycofane.

—0Oo—

8 mostów wysadzonych.

BYTOM, 4 maja (E. E.). Radio. Na Odrze wysadzono 8 mostów.

ŚLĄSK ODCIĘTY.

WARSZAWA, 4. 5. (tel. wł.) Ruch kolejowy i pocztowy na terenie plebiscytowym zastanowiony, także komunikacya telegraficzna i telefoniczna przerwana.

Szacherka G. Śląskiem.

Nowy pomysł kompromisu.

LONDYN, 3 maja. Amerykańscy dziennikarze telegrafują z Londynu do swoich agencyi:

„Doniesienia otrzymane dziś wieczorem wskazują, że Niemcy są już gotowe przyjąć żądania postawione w Paryżu, pod warunkiem, że zatrzymają Górny Śląsk. Jakkolwiek taka propozycya jest niemożliwa do przyjęcia dla Francyi, utrzymuje się tu przekonanie, że osiągnięto już pewną podstawę praktyczną dla kompromisu.

Plan ma polegać na tem, że wobec propozycyi niemieckiej francuska okupacya okręgu Ruhry nie przeszkodzi dalszym negocyacyom.

W kołach kierujących Ententy ustala się przeświadczenie, że Górny Śląsk będzie oddany pod specyalny regime zabezpieczający zarówno Niemcom jak Polakom ich prawa i gwarantujący, że produkcya nie będzie zmniejszona przez zmianę w posiadaniu".

MANIFESTACYA W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 4. 5. (Pat.) Dziś w południe na uniwersytecie odbył się wiec ogólnoakademicki w sprawie wydarzeń na G. Śląsku. Po wiecu ruszono na rynek pod pomnik Mickiewicza.

KRAKÓW, 4. 5. (Pat.) Rada miejska na specyalnem posiedzeniu powzięła rezolucyę protestującą przeciwko zamysłom krzywdzącym podziału G. Śląska, uchwaliła jeden milion Marek na pomoc dla G. Śląska i wybrała komitet obrony G. Śląska, złożony z 12 członków Rady.

PODZIĘKOWANIE PETLURY.

WARSZAWA, 4. 5. (Tel. wł.). Rząd Petlury wystosował do rządu polskiego podziękowanie za gościnność i prosi o zaopiekowanie się obywatelami ukraińskimi, którzy pozostają w Polsce.

O ZNIESIENIE CHLEBA KONTYNGENTOWEGO.

WARSZAWA, 4. 5. (Pat.) Komisya aprowizacyjna w obecności delegata ministerstwa aprowizacyi rozpatrywała sprawę wykonania uchwał sejmowych co do ograniczeń spożywczych oraz sprawę zniesienia kontyngentowego rozdziału chleba. Dla pierwszej sprawy ustanowiono referentem p. Szymczaka, dla drugiej p. Gdyka, którzy mają sformułować odpowiednie wnioski.

—0Oo—

POLKI GÓRNOŚLĄSKIE DO AMERYKANEK.

BYTOM, 4. 5. (E. E.) Radio. Związek Polek górnośląskich wystosował odezwę do kobiet St. Zjednoczonych, oświadczając, że mężowie ich i synowie gotowi są raczej zginąć i zniszczyć warsztaty swej pracy — kopalnie niż pójść z powrotem w jarzmo niemieckie.

—0Oo—

SAPIEHA W LONDYNIE.

LONDYN, 4. 5. (Pat.) Minister Sapieha odbył dziś narady z ministrami państw sojuszniczych, którzy bawią obecnie w Londynie.

—0Oo—

PRZED OKUPACYĄ ZAGŁĘBIA RUHR.

PARYŻ, 4. 5. (Pat.) Havas. Na posiedzeniu Rady Najwyższej przedłoży marszałek Foch warunki, wśród jakich w razie potrzeby nastąpiłoby obsadzenie zagłębia Ruhr. Plan ten został zaakceptowany przez Radę najwyższą. Admirałowie Baaty i Glasset którzy przybyli na posiedzenie na życzenie Brianda oświadczyli, że zarządzenia jakie ewentualnie będą poczynione na morzu, polegać będą na obsadzeniu Hamburga, przy współdziałaniu sił lądowych. Rada Najwyższa uchwaliła wysłać do rządu Stanów Zjedn. telegram z prośbą, by Stany Zjedn. wysłały swoich przedstawicieli do Rady Najwyższej, do Rady Ambasadorów i do komisyi odszkodowań. Wedle informacyi Rady Najwyższej wynosiły dochody na linii cłowej nad Renem w jednym miesiącu 150 milionów Marek papierowych.

NOWE PROPOZYCYE NIEMIECKIE.

LONDYN, 4. 5. (Pat.) Times. Dowiadują się z wiarygodnego źródła że nowa propozycya niemiecka która się kryje prawie z uchwałami paryskiemi została wczoraj przesłana telegraficznie z Berlina ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu celem doręczenia jej Komisyi odszkodowań.

—0Oo—

NIEMCY MUSZĄ DAĆ ODPOWIEDŹ DO 12. MAJA.

LONDYN, 4. 5. (Pat.). Reuter. Rada najwyższa po 5-godzinnem posiedzeniu doszła do pełnego porozumienia w sprawie noty, jaka ma być wysłana do Niemiec. Komitet redakcyjny zaproszony zosjał na posiedzenie nocne celem sformułowania protokołu.

Jutro popołudniu zbierze się Rada Najwyższa ponownie. Notyfikacya ma być wysłana najpóźniej do 5-go maja, a Niemcy będą musiały odpowiedzieć do 12-go maja br.

Protest Rady miejskiej przeciw pogwałceniu woli ludu górnośląskiego.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia rady miejskiej po zagajeniu przez prez. Neumana red. **Laskownicki** imieniem wszystkich klubów odczytał następujący

protest.

Pod wpływem wieści o projekcie większości Komisyi koalicyjnej oddania prawie całego Górnego Śląska Niemcom a tem samem oderwania od Polski prastarej dzielnicy z rdzennie polską ludnością Rada **miasta Lwowa łączy się z całym narodem** w **żywiołowym proteście przeciw zamiarom nowego pokrzywdzenia Polski** przy podeptaniu zasadniczych podstaw traktatu wersalskiego **i brutalnem pogwałceniu woli ludu górnośląskiego,** tak wspaniale objawionej w narzuconym nam plebiscycie.

Rozumiejąc i głęboko odczuwając szlachetny poryw naszych górnośląskich rodaków, którzy dziś przywiązanie swe do Macierzy i gorące pragnienie wieczystego z Nią połączenia, pieczętują ofiarą krwi i życia swych najlepszych synów, ślemy im wyrazy czci i zapewnienie solidarności oraz wyrażamy przekonanie, że **w tym boju ich o najświętsze prawa, stanie przy ich boku cały zjednoczony Naród polski i poprze ich wszelkiemi siłami.**

Przejęci niezachwianą wiarą w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości, jesteśmy pewni, że ten **bohaterski poryw górnośląskiego ludu przyspieszy decyzyę Najwyższej Rady, przyznającą Polsce wydartą jej przed wiekami dzielnicę, kładąc tamę dalszemu rozlewowi krwi i chroniąc Europę przed nową katastrofą.**

Protest ten Rada uchwaliła jednogłośnie, poczem prez. Neuman oddał hołd wielkim czynom Napoleona podnosząc, że naród polski całem sercem bierze udział w święcie setnej rocznicy i śmierci wielkiego cesarza, pomny, że Napoleon był pierwszym, który po rozbiorach postawił sprawę polską na porządku dziennym polityki międzynarodowej i w zwycięskich bitwach położył podwaliny pod trwałe braterstwo broni między Polską a Francyą.

Dalej prez. Neuman złożył hołd pamięci hr. Mierowej, zmarłej w r. 1916 w Rzymie, której zwłoki przewieziono wczoraj do Lwowa. Zmarła połowę swego majątku ofiarowała na rzecz miasta na cele dobroczynne.

Z porządku dziennego uchwalono kilka spraw drobnych, żywą dyskusyę wywołała sprawa **podwyżki płac straży akcyzowej** referowana przez dra Sokala. W dyskusyi m. i. zabrał głos tow. dr. **Buber,** który wykazał, że podwyżka płac znajdzie pokrycie w dochodach z akcyzy, czego dowodem są korzystne wyniki kasowe z ostatnich czasów. W rezultacie uchwalono straż akcyzową zrównać w płacach z państwową strażą skarbową. Podwyżka obowiązuje od 1. stycznia 1921.

Sprawa określenia godzin otwierania sklepów zgoła niepotrzebnie zajęła sporo czasu i wywołała potok wymowy wielu radnych, oświadczających się bądź za zmianą dotychczasowego porządku, bądź broniących ustawy.

Słusznie r. tow. **Chrystowski** zaznaczył, że z przemówień niektórych radnych (kupców) wynika jasno, że chcieliby uczynić wyłom w ustawie w 8 godzinnym dniu pracy. Brak egzekutywy, brak nadzoru, brak poczucia obowiązku ze strony kupców stwarza nieposzanowanie ustaw, czemu Rada miejska energicznemi zarządzeniami winna zaradzić.

Po przemówieniach kilkunastu radnych, uchwalono, że sklepy spożywcze będą otwarte od 8 do 1 i od 4 do 7, inne od 9 do 1 i od 3 do 7, w niedzielę i święta uroczyste wszystkie sklepy będą zamknięte, także stragany i na wózkach ulicznych sprzedawać w tym czasie nie będzie wolno. Od g. 3 popołudniu w soboty do poniedziałku zrana nie wolno będzie sprzedawać żadnych trunków.

Żeby tylko wszyscy słuchać chcieli i umieli, pomyślał sobie sprawozdawca...

Z powodu braku kompletu prezydent o g. 9-tej posiedzenie zamknął. (ar)

Mianowania w dyplomacyi.

P. Władysław Baranowski, dotychczasowy **kierownik Biura propagandy zagranicznej mianowany został posłem i ministrem Rzeczypospolitej w Konstantynopolu. Jednocześnie odwołano z tego stanowiska dotychczasowego posła przy rządzie tureckim p. Jodkę.**

*

Podpisaną została nominacya p. Tytusa Filipowicza, b. wiceministra spraw zagranicznych na ministra pełnomocnego i posła drugiej klasy przy rządzie francuskim. P. Filipowicz pełnić będzie obowiązki radcy legacyjnego w poselstwie polskiem w Paryżu.

PODPISANE DOKUMENTY RATYFIKACYJNE.

WARSZAWA, 4. 5. (E. E.) Radio. Powrócił tu z Rygi p. Ładoś z podpisanymi dokumentami ratyfikacyjnemi.

—•••—

Skutki strejku górników angielskich.

WARSZAWA, 5 maja. (Pat) Z Londynu: donoszą: Zastój w ruchu okrętowym przybiera coraz większe rozmiary. Podróże okrętów połączone są z coraz większemi stratami, to też coraz więcej towarzystw okrętowych ogranicza liczbę kursujących okrętów. Według oficyalnych sprawozdań wycofano zamówienia na budowę nowych okrętów ogólnej pojemności pół miliona ton. Obecnie około 30 prc. doków angielskich jest nieczynnych. Od kwietnia r. z. anulowano zamówienia na przeszło 3.000 ton.

Strejk w kopalniach węgla przyczynił się do pomnożenia liczby okrętów nieczynnych. W Marsylii znajduje się obecnie kilkadziesiąt okrętów nieczynnych o pojemności 200.000 ton. W portach Kanału stoją nieczynne okręty o pojemności 300.000 ton. Ogółem w rozmaitych portach angielskich znajduje się około 900 okrętów nieczynnych o pojemności około 4 milionów ton.

—•••—

Akcya strejkowa w Ameryce.

POLDHU. 4 maja. (Pat). Jak donoszą z Waszyngtonu rokowania między robotnikami portowymi a przedsiębiorcami nie doprowadziły do porozumienia. Strajk generalny ma się rozpocząć we wszystkich portach amerykańskich.

OSTATNIE NAPOMNIENIE DLA NIEMIEC.

LONDYN, 4. 5. (E. E.) Radio. W sprawie odszkodowań i sankcyi osiągnięto porozumienie, z warunkiem spłacenia odszkodowań, oraz złożenie gwarancyi. Francya ogłosiła mobilizacyę. W razie gdyby Niemcy w ciągu 12 dni nie wyrazili zgody — bez zastrzeżeń — na ostateczne żądania koalicyi wojska angielskie, francuskie i belgijskie zajmą zagłębie Ruhry.

—•••—

PIERWSZY TRANSPORT LOKOMOTYW Z NIEMIEC.

BERLIN, 4. 5. (E. E.) „Berl. Tagebl." donosi, że Niemcy wysłały już do Polski pierwszy transport lokomotyw, przypadających Polsce z repartycyi niemieckiego taboru kolejowego.

—o0o—

W. RAORT. 66

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Widziało się młodych chłopców 16-to letnich o wyłupiastych i nastraszonych oczach; chłopców, których gorliwi żandarmi i komisye asenterunkowo starościńskie w braku metryk odsyłały na bronę „ojczyzny", pomimo; że nie podlegali jeszcze poborowi. Wielki procent tych dzieci wymierał wskutek wyczerpania i niewygód i zapełniał szpitale całej monarchii naddunajskiej.

Ludzie chorzy na gruźlicę, ludzie z przepuklinami wielkości główki dziecięcej, chorzy na egipskie zapalenie oczu, na wady serca, epileptycy, idjoci od urodzenia, a często i chorzy umysłowo przebywali w „Transenie" — czekając nieraz miesiącami na odesłanie do domów lub na barłog szpitalny.

Ani przez moment nie przestano uważać owych biedaków za żołnierzy w pełnem tego słowa znaczeniu.

To nic, że ktoś tam czekając na wydanie chleba miał nieraz 39 stopni gorączki, — to nic, że jakiś wymizerowany żyd ucierał sobie rękawem usta po krwiotoku, — to nic, że ktoś opierał się o płot w ataku sercowym, lub padał na bruk podwórza w drgawkach epilepsji!... Za nim nie załatwiono wszystkich formalności i za nim nie nadszedł „Militärkommandobeschluss" (orzeczenie Kmdy wojskowej) — żołnierz taki podlegał pełnemu rygorowi służby wojskowej i obowiązany był do każdej służby bez broni.

Tysiące cherlaków, a jeszcze więcej ludzi, którzy potrafili przekupić feldwebli i oficerów przesiadywało bezczynnie po biurach wojskowych, — ale dla całej tej masy kalek nie mogła wojskowość wynaleść żadnego zajęcia w braku miejsca.

Ponieważ jednak każdy był obowiązany do „Beschäftigungu" (zajęcia) — wymyślano najrozmaitsze funkcje i czynności dla owych nieszczęśliwców zapełniających „Transeny", czynności podrywające do reszty ich zdrowie i przyczyniające się do tego, że niejeden z biedaków niedoczekał się owego „Militärkommandobeschlussu", ale mogiły na cmentarzu obcej ziemi, dokąd go nocą wywieziono w drewnianem pudle szpitalnem.

Aby ta gromada chorych i wynędzniałych kalek nie zjadała darmo „chleba cesarskiego", wyszukiwano dla nich zajęcie, często bardziej forsowne, męczące i upokarzające, aniżeli „Beschäftigung", do którego byli obowiązani żołnierze przy kompaniach.

Ludzi tych odsyłano do robót polnych u sąsiednich chłopów, używano do czyszczenia kloak w mieście i zamiatania ulic. Za prace te należało się żołnierzom osobne wynagrodzenie, które składał bądź to magistrat danego miasta, bądź to cywilna ludność do kasy „Transenu". Zbytecznem chyba będzie o tem pisać, że nikt z żołnierzy czyszczących nieraz przez całą noc klozety w mieście nie otrzymywał nigdy ani grosza. Płace za funkcje rakarskie wypłacane przez magistrat c. k. oraz c. i k. żołnierzom, kradł zazwyczaj komendant „Transenu" do spółki z feldweblem.

Były jednak i inne prace, wprawdzie mniej produktywne, ale za to bardziej humorystyczne i świadczące o tem, że nie było w świecie tak idyotycznych pomysłów, którychby się przy wojsku austrjackiem nie chwytano.

Był okres czasu, kiedy ludzi wysyłano na zbieranie pokrzywy do okolicznych lasów i wsi. Rano o godz. 6-tej, zbierano owe gromady nieszczęśliwców i prowadzono czasem 8 do 12 km. za miasto, gdzie zazwyczaj śladu pokrzywy nie było. Inwalidzi, kaleki i ludzie ciężko chorzy, zmuszeni byli do marszu przeszło 16 — 24 km. po to tylko, aby w najlepszym razie przynieść ze sobą kilka łodyg pokrzywy, której wartość nie dochodziła 0'01 halerza. Były zaś wypadki, że po odbyciu takiej wyprawy na pokrzywę, z której wojskowość kazała wyrabiać „ersatzowe" mundury — kilku, a nawet kilkunastu ludzi bardziej chorych musiano odstawić do szpitala lub izby chorych.

Ponieważ „Erlass" wiedeńskich szmoków nie oznaczał w jakiej porze roku należy ową pokrzywę zbierać, — prowadzono więc żołnierzy nieraz przy końcu listopada lub nawet i później na zbiórkę pokrzywy, której już dawno nie było.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 5 maja o godz. 7 wieczór „Biały mazur" operetka.

Piątek 6 maja o godz. 7 wieczór „Biały mazur" operetka.

Sobota 7 maja o godz. 3.30 popoł. „Miód kasztelański" komedya.

Sobota 7 maja o godz. 7 wieczór „Twarz i maska" komedya.

Niedziela 8 maja o godz. 3 popoł. „Straszny dwór" opera.

Niedziela 8 maja o godz. 7 wieczór „Wielki dzień", sztuka.

Poniedziałek 8 maja o godz. 7 wieczór „Biały mazur" operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—o0o—

WIECZÓR NAPOLEOŃSKI, który obudza tak żywe zainteresowanie, odbędzie się dnia 5 maja o godz. 7'30 wiecz. Po zagajeniu Michała Rollego, nastąpią deklamacye pp. L. Czernowej i J. Kozłowskiego. Na zakończenie wieczoru sympatyczna artystka Irma, Lichtenstein - Lityńska wygłosi piękny wiersz Stan. Wasylewskiego p. t. „Legenda empire'u".

OBROŃCY LWOWA III. ODCINKA (szkoła Konarskiego, Góra stracenia, Dyr. kolej., pl. Bema) odbędą w sobotę 7 bm. o godz. 7 wiecz. poufne zebranie celem omówienia ważnych spraw bieżących, w małej sali Domu katolickiego (wejście od strony koszar Bema). Jako karty wstępu służą legitymacye krzyża III. odcinka.

JAK MAGISTRAT DBA O LUDNOŚĆ MIASTA. „Gazeta Lwowska" pisze: Gen. delegat rządu wysłał w dniu 6 kwietnia b. r. do okręgowej komisyi zakupu zboża i mięsa w Skale następujące pismo:

Odwołując się do porozumienia, osiągniętego tam na miejscu z 17 lutego b. r. z moim delegatem w sprawie dostawy z powiatu borszczowskiego mięsa dla miasta Lwowa, upraszam o rychłe zawiadomienie, jakie ilości mięsa i w ilu transportach odeszły z powiatu borszczowskiego dotychczas pod adresem gminy miasta Lwowa dla cywilnej ludności.

Na pismo to nadeszła ze Skały pod datą 15 kwietnia następująca odpowiedź:

Do L. tamt. 6931 z dnia 6 kwietnia 1921 r. donosi się, że z powiatu borszczowskiego wysłano za pośrednictwem Okr. Kom. Zak. 36 w Skale 5 wagonów mięsa. Do dnia dzisiejszego można było stąd większą ilość mięsa wytransportować, że się to nie stało, ponosi winę magistrat, względnie rzeźnia miejska Lwów, że nie wysłała tu swego delegata na stałe, który na miejscu ująłby całą dostawę mięsa w swoje ręce. Intendantura odstąpiła magistratowi odcinek borszczowski do wyłącznej eksploatacyi. Okręg. Kom. Zak. miała bezpośrednio wspomagać całą akcyę, a więc: ułatwienie zakupu; deponowanie, wagonowanie i konwojowanie, a gmina miała odbierać i finansować. Wojskowość ze swej strony uczyniła wszystko i na wszystko była przygotowana; niestety rzeźnia za mało okazała zainteresowania w tej akcyi i stąd efekt marny.

Sprawa ta aż nadto dobrze ilustruje, jak magistrat stara się o dobro mieszkańców. Rada miejska winna natychmiast wglądnąć w tę gospodarkę, a winnych zaniedbania czy złej woli pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

WOLNY OBRÓT ZIEMIOPŁODAMI. W myśl rozporządzenia ministra aprow. z 5 kwietnia 1921, Dz. Ust. Rz. P. Nr. 36, poz. 218, przewóz żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, gryki, prosa, peluszki, soczewicy, kukurudzy i przetworów tych ziemiopłodów, znajdujących się w obrocie pozakontyngentowym jest wewnątrz państwa wolny i nie wymaga żadnych zezwoleń.

Przytem zwraca się uwagę interesowanych, że co do przewozu wogóle nawet i mniejszych ilości przetworów ziemniaczanych, jako to: krochmalu, płatków ziemniaczanych, suszonki i innych (prócz syropu ziemniaczanego), dalej do przewozu cukru, soli, nafty do oświetlania istnieją nadal pewne ograniczenia (wymagane są zezwolenia przewozowe), co do których można zasięgnąć informacyi w każdem starostwie.

— **Choroby zakaźne w pobliskich gminach.** Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus plamisty (powiat Lwów) w Gańczarach, Kleparowie Lindenfeldach, Porsznie, Sołkach szczerz., Werbiżu, Winnikach, Wulce ham., Zamarstynowie; (pow. rudecki) w Buczałach, Komarnie, Pohorcach i Rudkach; (pow. Gródek Jag.) w Bratkowicach i Gródku Jagiel.; (pow. Kamionka strum.) w Sielcu bieńkow., Kamionce strum., Horpinie. Tyfus brzuszny: (pow. rudecki) w Chiszewicach, Czajkowicach, Dubanowicach, Hoszanach, Rozdziałkowicach i Rudkach; (pow. Gródek Jag.) w Gródku Jagiel. Płonicę: (pow. Lwów) w Lewandówce, Kozielnikach i Siemianówce; (pow. Rudki) w Koropuziach; (pow. Gródek Jag.) w Gródku Jagiellońskim; (pow. Kamionka strum.) w Tadaniu.

Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów, może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym nie spuszczać nikogo do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

SKANDALE PUZAPPOWSKIE. Inspektor policyjny Fiedler przeprowadził wczoraj wieczorem rewizyę w mieszkaniu aresztowanego Bernarda Jonasza przy ul. Kochanowskiego 25, gdzie znalazł wiele rachunków i przekazów, dotyczących zakupów dla Puzappu. Papiery znaleziona odesłano do sędziego śledczego dra Lockera.

SKRADZIONE MASZYNY DO PISANIA. W sprawie karnej przeciw Teodorowi Dubno i tow. o zbrodnię kradzieży w tut. sądzie — dyrekcya policyi we Lwowie zakwestyonowała u posądzonych 9 maszyn do pisania różnych systemów, których właściciele nie są dotychczas znani. Wobec tego zawiadamia się interesowanych, że maszyny te mogą oglądnąć celem agnoskowania w tut. sądzie, po zgłoszeniu się w godzinach urzędowych w Oddz. XVI. sądu okręgowego karnego we Lwowie, biuro Nr. 35.

POWÓD ROZSTROJU NERWOWEGO. Helena Krzyżakówna, uczestniczka kursu pocztowego, w rozstroju nerwowym oskarżyła się onegdaj o morderstwo. Śledztwo ustaliło, że była ona poprzednio zupełnie zdrową. Razu pewnego, wracając z przechadzki, w ul. Akademickiej dwaj uliczni Don Jouani poczęli ją uporczywie nagabywać. Po dłuższej gonitwie zdenerwowana i przestraszona skryła się do wozu tramwajowego Ł-D, następnie wysiadła i biegła na oślep przez pola aż do Bartatowa, poczem znalazła gościnę u naczelnika stacyi w Suchej Woli. Następnie wróciła do Lwowa i swe majaczenia opowiedziała na policyi jako rzeczywiste morderstwo. Po przyjściu do siebie wyjechała z ojcem do domu. Fakt powyższy świadczy, jak wygląda poziom ulicy lwowskiej.

POGOTOWIE RATUNKOWE W KWIETNIU B. R. Z pomocy pogotowia korzystało w ub. miesiącu 613 osób; w tem: kobiet 252, mężczyzn 270, dzieci 91, zaś do szpitali przewieziono chorych 221 osób, w tem większą część bezpłatnie. Ranionych ostrem narzędziem zaopatrzono 64 osób, ran tłuczonych zaopatrzono 85, kłutych 12, postrzałowych 4, od ukąszeń 15, złamań kości 13. Zaczadzeń zgłoszono 5, obłąkań 3, samobójstw 6, w tem 3 kobiety truły się płynami, 2 rzuciły się z wysokości, zaś 1 mężczyzna postrzałem usiłował odebrać sobie życie. Pogotowie wzywano do 65 wypadków, w tem 15 razy nocą. Ogółem w bież. roku wzywano pomocy 1.989 razy.

CO MIŁOŚĆ ZNACZY? Helena B., urzędniczka, w zamiarze samobójczym zażyła parę pastylek sublimatu. Po przekłukaniu żołądka pozostawiono ją opiece domowej. Powodem desperackiego kroku był zawód miłosny.

KRADZIEŻE. L. Stekielowi w czasie kupna lekarstwa w aptece przy ul. Halickiej skradziono portfel z 15.000 marek.

Wczoraj w południe z wystawy Cecylii Bier przy pl. Smolki 4 skradziono 3 pary bucików wartości 8.000 mk.

W magazynie biura spedycyjnego Goldstauba i Laufera przy ul. Kazimierzowskiej 14, po wybiciu dziury w murze i otwarciu drzwi, skradziono 47 worków próżnych flaszek i inne rzeczy wartości około 50.000 marek.

—•••—

— **NA OCHRONKĘ IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO** złożył Związek rob. piekarskich 147 mk.

—o0o—

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Omijajcie Lwów aż do ukończenia akcyi cennikowej. Są na wyjazd robotnicy na prowincyę. Adresować należy Organizacya szewców, Lwów, Rynek 8.

AKCYA CENNIKOWA MALARZY i LAKIERNIKÓW rozpoczęta została we Lwowie. Wzywa się robotników tego zawodu aby omijali Lwów.

GROZI STREJK ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC INTROLIGATORSKICH. Ponieważ na wniesiony memoryał do pracowców w celu podniesienia zarobków o 25 prc. pracodawcy ofiarowali 5 prc. Ponieważ prace obecne robotnic są od 246 Mp. do 1248 Mp. tygodniowo, zaś płace robotników od 1096 Mp do 2340 Mp tygodniowo, t. j. że ze wszystkich zawodów są najgorzej płaceni, wobec tego zapadła uchwała na zgromadzeniu w dniu 2 maja, że jeżeli pracodawcy do dnia 7 maja sprawy przychylnie nie załatwią, to w dniu 9 maja nie stają do pracy.

—•••—

Manifestacya majowa.

Stryj, 1. maja 1921.

Dzień 1 Maja wypadł wspaniale. Już wczesnym rankiem robotnicy i robotnice z czerwonemi odznakami dali znać, że żyją i myślą. O godzinie 11 przed południem obszerna sala Sokola wypełniła się po brzegi. Szereg towarzyszy sprzedawało rozmaite wydawnictwa partyjne, jak i „Dziennik Ludowy", pogłębiając tym sposobem idee P. P. S. Na scenie powiewał dumnie sztandar P. P. S. Zebranie zagaił tow. Suchański, zaznaczając, że obecny 1. Maja obchodzimy bez obawy o los państwa. Za to, że P. P. S. przyczyniła się do obrony państwa, odpierając nawałę bolszewików, to dzisiaj przez warchołów jest nazwana partyą burżuazyjną, zdrajcą i t. d., a my możemy być dumni z tego, że jesteśmy członkami tej partyi. Po uchwaleniu konstytucyi, po zawarciu pokoju z Rosyą i po plebiscycie na Górnym Śląsku będziemy brali udział w budowie państwa, aby było demokratyczne, aby wszystkie narodowości tu zamieszkujące czuły się szczęśliwe.

Do prezydyum wybrano tow. Schoefera, Filipowskiego Henryka i Zielińskiego Stanisława. Sekretarzował tow. Ożga.

Powitany burzą oklasków stanął na trybunie poseł miasta Stryja, tow. Moraczewski, któremu najczarniejsza reakcya nie może zapomnieć, że jako pierwszy prezydent ministrów rzucił hasła w swoim programie, które dzisiaj robotnicy zdobyć sobie mają, o ile jeszcze ich nie zdobyli. Przed zgromadzonymi rozwinął mówca znaczenie wpływu klasy pracującej na ustrój państwa, bo muszą nastąpić reformy społeczne, a ustrój kapitalistyczny nie da się dalej utrzymać. Budowa państwa musi iść po linii porozumienia się z innymi narodami kraj nasz zamieszkującymi. W dniu 1. Maja ślemy pozdrowienie całemu proletaryatowi, oczekując, że chwilowe rozbicie ruchu robotniczego nie powstrzyma zbudowania jednej silnej międzynarodówki. Organizujcie się towarzysze, budujcie nowe życie i nowy świat, a wierzę, że niedługi jest czas, kiedy ideały, o które dzisiaj walczymy, staną się ciałem. Zwycięstwo od Was zależy!

Burza oklasków była odpowiedzią zgromadzonych. Odczytaniem rezolucyi i odśpiewaniem Czerwonego sztandaru zakończono zgromadzenie.

Następnie pochód z muzyką kolejarzy na czele przeszedł głównemi ulicami miasta, rozwiązując się pod lokalem Związków zawodowych.

Równocześnie odbyły się zgromadzenia Związków zawodowych i robotników żydowskich. Mimo prób rozbicia, przebieg uroczystości 1. Maja wykazał jak silną jest nasza partya w mieście i jaką popularnością cieszy się tow. poseł Moraczewski. Rozbiją się też i w przyszłości wszelkie próby rozbicia spoistości organizacyjnej polskiej klasy pracującej.

Do walki z ospą.

We Lwowie zdarzyły się w ostatnich dniach trzy wypadki ospy i wszystkie z wynikiem śmiertelnym. Z tych trojga zmarłych na tę straszną chorobę dwoje było dzieci: niemowlę 7-miesięczne i dziecko 5-letnie, oraz 22-letni mężczyzna.

Chcąc zapobiec rozszerzaniu się ospy we Lwowie, okręgowy urząd zdrowia polecił fizykatowi miejskiemu, by zarządził szczepienie ochronne dzieci.

Fizyk miejski dr. Legeżyński poczynił już wszystkie potrzebne zarządzenia i wczoraj w obecności delegata okręg. urzędu zdrowia, dra Kuhna, inspektora dra Bruchnalskiego i reprezentantów prasy poinformował, jak akcyę szczepienia się przeprowadzi.

Prawdziwej ospy — jak mówił dr. Legeżyński — nie było we Lwowie zupełnie od r. 1909 do 1915. Dopiero rok 1915 zaznaczył się we Lwowie epidemia ospy, którą przyniosły nam wojska austryackie, zwłaszcza druga armia, a nie wojska rosyjskie, jak to ogólnie mniemają. I w ciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu, bo od czerwca 1915 do lutego 1916 zapadło na tę chorobę we Lwowie z miejscowych 1.700 osób, pozamiejscowych 500, razem 2.200 osób; z tych umarło 700. Straszne było wówczas żniwo śmierci, ale winę ponosiło tu niedołęstwo rządu austryackiego, który nakazał wprawdzie szczepić mieszkańców, ale posyłał z Wiednia krowiankę nieskuteczną, właściwie czystą glicerynę. Dopiero gdy fizykat miejski wydostał prawdziwą krowiankę z Budapesztu, ustała epidemia w bardzo krótkim czasie. Szczepienia dokonywano w 29 punktach miasta i w ten sposób zabezpieczyło się przed ospą 193.372 osób.

W lutym 1916 ospa we Lwowie wygasła, tylko tu i ówdzie pojawiała się sporadycznie. Tak samo i w kraju całym w tym okresie epidemia wygasła, ale przedtem musiano — jak informował dr. Kuhn — poddać szczepieniu 6 milionów ludzi, kolumny szczepiące przeprowadzały tę czynność przez cały szereg miesięcy.

Obecne zarządzenia fizykatu idą w tym kierunku, że powtórnie zaszczepione być muszą dzieci urodzone w r. 1911, 1912, 1913 i 1914, o ile nie wykażą się świadectwem urzędowem, że są już po raz drugi szczepione, ponadto wszystkie dzieci w 1 roku życia. Szczepienie rozpocznie się już 6 bm. w 9 punktach miasta i będzie bezpłatne, na koszt rządu. Szczepienie będzie trwało przez cały maj i kilka dni czerwca. Po tym terminie szczepienie będzie już płatne.

Dzieci szczepione przez lekarzy prywatnych będą się musiały zjawiać w fizykacie miejskim, gdzie lekarze miejscy stwierdzać będą, że istotnie szczepienie zostało dokonane. I to stwierdzenie będzie bezpłatne.

Co do osób starszych, to szczepienie w obecnych warunkach jest zbyteczne; byłoby ono dopiero wówczas konieczne, gdyby wybuchła epidemia.

Na razie jesteśmy od niej daleko, ale ostrożność jest zawsze wskazana. (ar.)

—•—

Z sali rozpraw.

ZABÓJSTWO TEŚCIA.

Iwan Lewkowicz, liczący lat 30, obrz. gr. kat. rolnik w Lubieńcu nowym stanął wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżony o zabicie swego teścia Iwana Leska Tepyły. Tepyła pomimo, że był żonaty, utrzymywał stosunek miłosny z sąsiadką w skutek tego w domu były ciągłe swary.

Dnia 21 sierpnia ub. r. po kłótni teść rozkazał oskarżonemu wynieść się ze wspólnego domu. Następnie powstała między nimi sprzeczka, w której Lewkowicz kołem rozbił czaszkę i złamał 7 żeber Tepyle. Pobity zmarł na drugi dzień z rana.

W śledztwie i na rozprawie oskarżony twierdził, że w krytycznym momencie stracił panowanie nad sobą i nie pamięta co się z nim stało.

Sędziowie przysięgli postawione pytanie w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała potwierdzili tylko 6-ma głosami, to też trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Niewiadomski, oskarżał prok. dr. Laskowski, bronił dr. Marek Fell.

—•—

MŁODOCIANI ZŁODZIEJE.

Wieczorem 18 września z. r. Jakób Abraham Kotler wraz z Izacherem Münzerem, dostali się do mieszkania Natana Mellera i skradli z pod łóżka kasetkę z 60,000 marek. Klucza do mieszkania dostarczył im 8-letni M. Kotler. Ze skradzionych pieniędzy Kotler dał 1000 Mk. Abrahamowi Blasbergowi r. Szerowi, 2.500 Mk Chaimowi Neumanowi, 500 Mk swej „narzeczonej" Cili Hochównie, 800 Mk Jakóbowi Oberowi i 4.000 Mk Dawidowi Neumanowi. Wymienieni jego znajomi nie przekraczają wieku od 13 do 21 lat. Artur Menman, lat 19, dowiedziawszy się, że J. Kotler popełnił tę kradzież wymuszał u niego 5,000 Mk. grożąc mu doniesieniem do policyi. Kotler szukany przez policyę ukrywał się w jednym z hoteli pod przybranem nazwiskiem. W międzyczasie jednak bawił się szeroko, dawał Jakóbowi Oberowi 150 Mk dziennie za wyuczenie go jazdy na rowerze. Po aresztowaniu odebrano od wymienionych tylko 14.030 Mk.

Do kradzieży przyznał się tylko Kotler, inni zaś przeczyli możliwości brania w niej udziału, a biorąc pieniądze nie wiedzieli że pochodzą z kradzieży. Na wczorajszej rozprawie przed sądem apelacyjnym zasądzono J. Kotlera na dwa lata ciężkiego więzienia, zaś wszystkich innych uwolniono od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył radca Kosowicz, oskarżał Gürtler, Kotlera bronił dr. Datner, zaś uwolnionych drowie: Kibitz, Bromberg, Rabner i Rauch.

—•—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z teatru.

„WIELKI DZIEŃ" sztuka w 4. aktach Stef. Krzywoszewskiego.

Arcyszanowna sztuka, statecznie przyzwoita, poczciwa i rozsądna, nasuwająca podobieństwo do tych leciwych matron, które mimo całej dystynkcyi tonu i elegancyi stroju bez zarzutu nie zdołają zatrzymać na sobie wzroku, ni jednem drgnieniem wzruszyć wiekuistych tęsknot serca. Przyglądamy się temu szeregowi obrazów scenicznych, powiązanych w całość leciutką, mdłą nitką fabuły bez niechęci ale i bez zajęcia; można trochę poziewać — byle dyskretnie, ale nie ma na czem ostrzyć zoilowskiej złośliwości; nie ma wogóle nad czem zbyt długo się zastanawiać — utwór, jakich już były dziesiątki i setki, poprawny, grzeczny, z szlachetną „myślą przewodnią", apoteozującą piękny prawdziwie czyn konstytucyi 3. Maja i starający się przenieść widza myślą i uczuciem — co jest już nieco trudniej — w ów czas, gdy wołano: vivat król kochany, vivat sejm; vivat naród, vivant wszystkie stany!

Sztuka tendencyjna do zastosowania praktycznego — bardzo dobrze — ale czy nie zgodzi się każdy, że z większem zainteresowaniem i z większą dozą zadowolenia estetycznego słuchalibyśmy przepięknej w charakterze i stylu epoki komedyi Niemcewicza „Powrót posła"? Na rocznicę konstytucyi nadawała się w sam raz, a że jest mniej nudna i mniej długa, to wyszłoby tylko na korzyść i artystów i publiczności. Kunszt literacki i pisarska wprawa, jakiej nie można odmówić autorowi „Wielkiego dnia", to trochę za mało, by wskrzesić w całej pełni i prawdzie życia, przed oczyma współczesnych, ducha czasu i ludzi, z przed stu kilkudziesięciu lat. Dyskusye i tyrady polityczne, znane co do treści najdokładniej z podręczników szkolnych i nie roszczące sobie pretensyi do większej głębi myśli nad tę, którą znajdujemy w podręcznikach i okolicznościowych broszurach — to nie wystarcza, by odkląć wizyę wielkich zmagań wewnętrznych narodu, a sentymentalnie naiwny romansik pani Chorążyny z porucznikiem ułanów królewskich robi wrażenie zbytnio rozcieńczonego o nijakim smaku sosiku, którym nader oszczędna gospodyni przyprawia danie stołownikom. „Boże, co za piła!" — wyrywa się słuchaczom westchnienie po obowiązkowem wysłuchaniu sztuki aż do końca — i to żałosne westchnienie jest najwłaściwszą i najwierniejszą recenzyą onegdajszej premiery.

Wobec mdłego charakteru samej sztuki cała uwaga skupiała się głównie na stronie dekoratywnej i na charakteryzacyi osób, upostaciowujących znane historyczne nazwiska z doby wielkiego Sejmu. Pod względem dekoratywnym brak wykwintnego przepychu, wytłumaczalny obecnymi stosunkami tak czasu jak i specyalnie sceny lwowskiej, zastąpiła harmonijna, umiejętnie we właściwym tonie utrzymana prostota, do której tła dostrajały się stylowe kostyumy i charakteryzacya osób. Tu zwłaszcza wysiłek artystyczny pięknym poszczycić się może sukcesem: widza zajmowały więcej maski osób, niż treść ich rozmów; nawet bez usłyszenia tytulatury odnajdywał odrazu króla St. Augusta, ks. Poniatowskiego, Ig. Potockiego, Małachowskiego i Kołłątaja. Reprezentatywnie bardzo dobrzy, niektórzy artyści w grze z trudem dźwigali ciężar odpowiedzialności za swe wielkie nazwiska. P. Okornicki jako St. August miał swą lepszą chwilę, hamując zwykłą popędliwość swej wymowy, starał się nie bez skutku o względne dostojeństwo majestatu. P. Hierowski nie stara się przezwyciężyć sztywności zachowania na korzyść wdzięku czy choćby elastyczności ruchów, co chyba należało przyznać ks. Poniatowskiemu. P. Zbrojewski jako Kołłątaj wyrecytował poprostu swą rolę jak lekcyę z ławki szkolnej. Pełnym zawadyackiego tupetu, magnackiej buty był p. Rasiński, którego szeroki pełen temperamentu gest znajdował bardzo dobre w roli Branickiego zastosowanie. P. Bielecki przesadzał w dykcyi i mimice, robił typowego aktora z prowincyi. P. Michnowska miła we wdzięcznej roli Małgosi, zaimponowała dystynkcyą; pendant do niej stanowił p. Kozłowski, pełen nieprzesadzonego polotu młodzieńczości i jak zawsze robiący wrażenie uczuciowością i harmonijnością wygłosu.

Artur Cwikowski

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Nadzór nad kasami.

Rozważnie postawiono kwestyę opieki społecznej tam, gdzie do zarządu tą opieką przydzielono te agendy, które u nas ma jako zakres swej czynności — ministerstwo zdrowia. Bo t. zw. opieka społeczna (to co Niemcy nazywają soziale Fürsorge albo Volkswohlfart) nie da się oddzielić od dbałości o zdrowie społeczeństwa — a jednak w praktyce tak się dzieje u nas ze szkodą dla sprawy.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że czy chodzi o opiekę nad dziećmi, nad sierotami, nad bezrobotnymi, nad sprawą emigrantów, — czy o ubezpieczenie społeczne, czy wreszcie o ważny a dotąd mało uwzględniany dział ochrony pracy — zawsze i kwestye zdrowotne, utrzymanie i zapewnienie tego zdrowia, niemałe w tych kwestyach ma znaczenie. A rozdział funkcyi kierowniczych i nadzorczych w tych sprawach jest nader utrudniony i w chwili gdy taki dział nastąpił, nie ulega wątpliwości, że musi dojść do tarć, do nieporozumień, do jawnego lub cichego wyrywania sobie nawzajem agend i kompetencyi.

Dlatego zdarzać się będzie zawsze przy takim rozdziale zakresów czynności, że ci, którzy podlegają nadzorowi, nie będą nigdy wiedzieli do kogo się odnosić, czyim wskazówkom ulegać bo mogą przyjść sprzeczne zarządzenia, pochodzące z dwóch zupełnie oddzielnych biur władzy centralnej.

Na takie rzeczy są także narażone kasy chorych. Wprawdzie ustawa wyraźnie określa, że jedyną władzą nadzorczą dla kas chorych (a prawdopodobnie będzie to się odnosiło i do innych działów ubezpieczenia) jest urząd ubezpieczeń, a jak długo go nie ma, sekcya ubezpieczeń ministerstwa pracy. Jednakowoż art. 97 tej ustawy przyznaje ministrowi zdrowia publicznego prawo nadzoru w granicach zasadniczej ustawy sanitarnej. Art. 99 ustawy dokładnie określa sposób wykonywania tego nadzoru, t. j. przez mianowanie delegata ministerstwa zdrowia do odpowiedniego urzędu ubezpieczeń. Jednak nie dość ścisłe określenie zakresu działania tego delegata przewiduje dalsze kompetencye.

Minister zdrowia publicznego ma „nadzór nad czynnościami instytucyi ubezpieczenia w granicach zasadniczej ustawy sanitarnej“, w tym celu, wysyła delegata do urzędu ubezpieczeń, aby wykonywa nadzór nad czynnościami kosy chorych w zakresie lecznictwa.

Z tego ostatniego przepisu biorąc assumpt Ministerstwo zdrowia idzie dalej, jak mu zasadniczy przepis nakazuje i nietylko naznacza delegata do urzędu ubezpieczeń w osobie dyrektora wojewódzkiego urzędu zdrowia, lub przez niego wyznaczonego zastępcy, ale nadto wytycza mu ściśle jego czynności. A więc obok współudziału w odrębnym nadzorze, zwłaszcza w kierunku lecznictwa, ma on domagać się wykazów leczonych osób w ambulatoryach i pokojach przyjęć, szpitalach, sanatoryach i t.d., wykonywać nadzór nad lecznictwem w praktyce, wydawać opinie o szpitalach kasowych istniejących i powstać mających, o regulaminie dla chorych. Nadto ma wydawać zarządzenia w sprawach lecznictwa — skontrolowawszy wszystko na miejscu przez dokonywanie inspekcyi. Obowiązkiem jego jest nadto, w myśl ustawy wydawać opinie co do ubezpieczonych przemysłów, w którychby należało podwyższyć opłaty, dalej co do konieczności zamiany świadczeń leczniczych na gotówkę, a wreszcie baczyć na komisye pojednawcze w sprawach między kasami a lekarzami.

Zanim jednak zostaną urządzone urzędy ubezpieczeń, ma dyrektor urzędu zdrowia dbać o wykonanie tej kontroli wszechstronnej z mocy swego urzędu i składać sprawozdania — ministerstwu zdrowia.

A więc mamy ścisłe przepisy co do kontroli nad kasami projektowane (a dziś może już wydane) przez ministerstwo zdrowia. Wprawdzie kasy już są przyzwyczajone do tego, aby się w ich sprawy mieszał każdy pod jakimś pozorem upoważnienia — ale lękamy się, że przy tak ogólnym pędzie do nadzorowania, wyjdą z tego różne sprzeczne polecenia i wskazówki i kasy nie będą wiedziały czego się trzymać.

Siłą bezwładności, starostwa i nadal uważają się za władze nadzorcze, choć w myśl ustawy niemi nie są. Niech to jednak odważy się prezes lub kierownik kasy powiedzieć, ładnie on będzie wyglądał.

Sekcya ubezpieczeń — jako tymczasowy urząd ubezpieczeń jest władzą nadzorczą istotną. Ona ma nadzór nad urzędowaniem kas i ich działalnością. Ale „Bóg wysoko a sekcya daleko“ a starostwo blisko, namiestnictwo, czy województwo może trochę dalej, — ale jest i robi. Urząd zdrowia ma delegata i będzie robił — kasy będą cierpiały.

Bo co długie lata było dobre, o ile kasa była w ręku fabrykanta lub właściciela kopalni, to nagle staje się złem, gdy się dostaje pod zarząd kasy. Co wolno lekarzowi, aptekarzowi, to kasie bywa wzbronionem. Godzimy się na najściślejszy nadzór, na wszechstronną kontrolę, — ale ona nie może być wielokrotną, nie może być różnolitą — a stałą i konsekwentną i przez pewną z góry oznaczaną władzę wykonywaną.

Nie tylko to czego kasie nie wolno musi ten nadzór wyszukać i usunąć, ale musi także uchylić i te trudności, jakie kasa i jej zarząd mają przy wykonywaniu swych czynności. Nie tylko sposób leczenia, ale także jego koszta w porównaniu z siłą finansową kasy, sposób jej załatwiania przez szpitale, lekarzy i aptekarzy musi być przedmiotem tego nadzoru, który wobec tego, musi być w ręku ludzi niezwiązanych ani interesami ani innymi względami z tymi, których mają nadzorować.

Sprawa rekonstrukcyi kas.

W sprawie kas, które nie istnieją, lub jeszcze nie weszły na nowe tory, postanowiono na konferencyi w Warszawie, odbytej w sekcyi ubezpieczeń, akcyę tę przyspieszyć. Skutkiem otrzymanych wskazówek, odniosło się biuro związkowej komisyi do starostw z prośbą o reaktywowanie tych kas. Skutkiem tej akcyi — obok dawniej reaktywowanych kas w Gródku Jagiell., Mościskach, Żółkwi i Sokalu powołano do działalności dawny zarząd kasy w Rawie ruskiej, mianowano komisarzy dla wznowienia kas w Husiatynie i Tarnobrzegu, rozpoczęto odbudowę kas chorych w Skałacie i Kamionce strumiłowej. Z innych kas (Pilzno, Kolbuszowa; Strzyżów, Czortków, Horodenka, Kosów; Śniatyn, Tłumacz, Trembowla) do tej pory nie ma odpowiedzi i urgensy w tej sprawie zostały wysłane. Byłoby obowiązkiem interesowanych kół, aby przyspieszyły sprawę, interweniując w starostwie o zaproponowanie komisarza dla rekonstrukcyi kas.

Było w planie, niektóre kasy wezwać, by objęły także w opiekę sąsiednie powiaty. I tak proponowano, by Tarnów objął powiat pilzneński, Mielec powiat kolbuszowski; Rzeszów powiat strzyżowski, Stanisławów tłumacki i t. d. Jednak odpowiedzi dotychczas otrzymano wskazują nam, że takie łączenie powiatów — zasadniczo niepraktyczne — wywołałoby z obu stron niezadowolenie. Utrudniona i droga dzisiejsza komunikacya, brak podwód, brak urządzeń, nakładałoby na kasę odległą jeszcze większe zadania i powodowałyby liczne, prawie nieprzezwyciężone trudności w wykonywaniu zadań kasy. Sprawę tę też w ten sposób zrolacyonowaliśmy sekcyi ubezpieczeń.

Zwróciliśmy uwagę starostwu w Buczaczu, **że statut kasy tamtejszej, nie może być zatwierdzony**, bo tam nie ma ani zarządu, ani komisarza rządowego, — tak, że nie ma odpowiedzialnej za kasę władzy nadzorczej.

Wezwaliśmy dalej kasę chorych w Starym Samborze, aby wniosła statut do zatwierdzenia. Zdaje się, że zarządowi się zdawało, że otrzymawszy statut wzorowy, już spełniła wszystkie formalności. Tymczasem Sekcya ubezpieczeń nie może uznać działalności kasy, która nie wniosła statutu do zatwierdzenia.

W trakcie tych czynności przekonaliśmy się, że nie wszędzie ustawa wchodzi w życie w sposób przepisany. Dowiedzieliśmy się n. p. że Wielicka kasa ma niespełna 700 członków, z czego wynika, że kasa salinarna jeszcze swych członków nie wcieliła. O takich rzeczach, dowiadujemy się tylko z tego, co kasy nam o liczbie członków donoszą, bo faktycznie żadna kasa tego rodzaju wad w wykonywaniu ustawy, nam do wiadomości nie podała, mimo, że o to osobno prosiliśmy. A prosiliśmy dlatego, bo musimy wiedzieć, gdzie trzeba ewentualnie jakąś kwestyę poruszyć i popchnąć.

Bocheńska kasa donosi także, że saliny jeszcze nie ubezpieczyły — a przecież ustawa jest, i jej wykonanie należy do władz. Odnosimy się w tej sprawie do sekcyi ubezpieczeń.

Kasa chorych w Podhajcach, która była reprezentowaną na wiecu, mimo urgensów nie daje znaku życia. O ile nie otrzymamy wyjaśnień żądanych; po tej uwadze odniesiemy się do starostwa z prośbą o zarządzenie czego potrzeba, aby kasę obudzić do życia.

Czynności w tym kierunku dalej prowadzimy, i zdaje się nam, że oprócz dotychczasowych wyników, niezadługo będziemy w stanie wszystkie kasy obudzić na nowo do życia i pracy.

Wyjaśnienia.

Wybory w kasach muszą się odbyć na podstawie nowej ustawy bez względu na to, od kiedy obecny zarząd urzęduje. Wybory te są oparte na innych zasadach i innej ustawie jak dotychczasowe, mają inny zakres wyborców- członków i pracodawców, wobec tego nie mogą dotychczasowi wybrańcy urzędować na podstawie dawnej ordynacyi wyborczej. A więc chociaż to przyczynia wiele pracy i trudu, trzeba się zaznajomić z regulaminem, którego treść podaliśmy do wiadomości wraz z terminami, uważając 1-szy lipca za dzień rozpisania wyborów, trzeba wszystko uczynić co jest potrzebnem do wyborów, bo wybory muszą odbyć się na zasadach zawartych w nowej ustawie.

Kasa, która wprowadziła ustawę 1-go marca, płaci tym, którzy w styczniu i w lutym zachorowali — przed przemeldowaniem wedle nowej ustawy, — zasiłek wedle starej normy, a więc wedle dawnej taryfy i przez 26 tygodni.

Za przewóz do szpitala płaci kasa. Nie ma tu żadnych norm, ale kasa ponieść musi istotne koszta.

Dyrektora kasy mianuje zarząd, względnie komisarz rządowy. Każda kasa winna mieć dyrektora, bo ktoś musi władzom kasy i państwowym władzom za czynności kasy odpowiadać.

Władzą nadzorczą nad kasami nie są starostwa, tylko urząd ubezpieczeń, — a jak długo go nie ma, sekcya ubezpieczeń ministerstwa pracy. Starostwa mają tylko w myśl art. 106 ustawy o kasach chorych sprawować orzecznictwo w sprawach ubezpieczenia na wypadek choroby, aż do zaistnienia urzędów ubezpieczenia. Rozstrzyga więc odwołania od orzeczeń zarządu wedle art. 76 i 94 ustawy i orzeka wedle art. 95, I i II kary na opornych lub niesumiennych pracodawców.

Ma nadto starostwo w myśl art. 78 obowiązek kasie pomagać w wykonywaniu ich czynności.

Inne czynności nadzorcze są dzisiaj starostwom odjęte.

O pomoc dla zdemobilizowanych.

...Pewien medyk zdemobilizowany w braku mieszkania sypia w stajni, ale za to tę stajnię musi oczyścić.

...Policya lwowska czyni obławy na peryferyach miasta z obfitym rezultatem, bo zabiera z cegielń śpiących zdemobilizowanych żołnierzy, nie mających gdzie głowy złożyć.

Takie słowa padły onegdaj na zebraniu likwidującego się Komitetu Obrony państwa, z ust reprezentanta młodzieży akademickiej i reprezentantki organizacyi kobiecych, opiekujących się żołnierzem.

Komitet Obrony Państwa powstały w chwili grożącego niebezpieczeństwa, obecnie traci już racyę bytu, ale posiadając jeszcze gotówki około 3 milionów marek, chciał, likwidując się przekazać tę kwotę trzem zrzeszeniom: skautom, na dom żołnierza polskiego i na pomoc dla zdemobilizowanych.

Na onegdajszem zebraniu, w którem brali udział przedstawiciele różnych organizacyi opiekujących się żołnierzem, władz wojskowych, profesorowie szkół średnich i wyższych, prezydyum miasta, reprezentanci młodzieży i t. d., odbytem pod przewodnictwem gen. dol. dr. Gałeckiego plan likwidacyi Komitetu Obrony Państwa i rozdziału pozostałych sum, przedstawił starosta p. Laskowski i zaproponował, aby powstałe dla trzech powyższych celów komitety na własną rękę urządzały zbiórkę.

Odmienny plan przedstawił wiceprezydent tow. Obirek, proponując scentralizowanie akcyi składkowej, zachowanie komitetu koncentrującego składki na rzecz zdemobilizowanej młodzieży pod inną nazwą. Rozbicie akcyi zbiórki, może się ujemnie odbić na zamierzonych celach, gdy przeciwnie, centralny Komitet zbiórek wedle potrzeby rozdzielałby fundusze między poszczególne działy.

Wiceprez. Stahl oświadczył się za zdecentralizowaniem Komitetu. Stanowisko prez. Obirka poparli prawie wszyscy następni mowcy: gen. Lamezan, Bol. Lewicki, radca Bogdanowicz, który wskazywał na konieczność objęcia opieką **wszystkich zdemobilizowanych**, w tym samym duchu przemawiała też p. Rudnicka, dalej p. Wit. Sulimirski, prof. Janeczko, prof. Pawlik i inni.

Zastanawiano się także nad nazwą przyszłego komitetu, poczem na wniosek prof. Brzeskiego, uchwalono następującą rezolucyę:

„Komitet Obrony Państwa" pozostaje nadal po uzupełnieniu przez kooptacyę komitetów uniwersyteckich, a w razie konieczności likwidacyi zamienia się w **Komitet Przyszłości Państwa**".

Zarysował się w toku dyskusyi jasno plan, że dopóki zdemobilizowana młodzież w wyjątkowych warunkach musi kształcić się, szukać za jęcia, dopóki nie ma gdzie mieszkać, nie ma co jeść, musi społeczeństwo drogą składek przychodzić tej młodzieży z pomocą, bo inaczej nie tylko nędza, wyczerpanie będzie dalszym udziałem życia tej młodzieży, ale straci ona możność zdobycia kawałka chleba, a społeczeństwo straci obywateli, którzy przecież po obecnem pokoleniu powinni zająć odpowiedzialne stanowiska.

Sprawa ta nie może być obojętna dla nikogo, i dlatego składki powinny wpływać do komitetu jak w chwili największego niebezpieczeństwa.

(ar.)

Komunikaty.

Zwrot kart cukrowych.

Magistrat zawiadamia PT. Kupców i PP. Kierowników Konsumów, że karty cukrowe Nr. 16 należy zwrócić XVII B. Departamentowi Magistratu (ul. Piekarska l. 11 III. p.) w godzinach przedpołudniowych między 9 a 2-gą w terminach niżej podanych:

a) Dzielnica I. i II. dnia 6/V 1921
„ III. „ 7/V 1921
„ IV. i V. „ 9/V 1921
„ VI. „ 10/V 1921

b) Konsumy:
dnia 11 i 12 maja 1921.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

× **KONKURS.** Na podstawie uchwały Rady miejskiej z 21 kwietnia b. r. Magistrat rozpisuje niniejszem konkurs zewnętrzny na 4 (cztery) posady rewizorów kontrolorów targowych w charakterze pod. urzędników gminy 1 na 2 (dwie) posady strażników targowych.

Wymogi do uzyskania posady:
1) obywatelstwo polskie;
2) nieprzekraczalny 40 rok życia;
3) nieskazitelna przeszłość;
4) zwolnienie od służby wojskowej;
5) świadectwo odbytego kursu towaroznawstwa w Fizykacie miejskim.

Do posady rewizorów targowych przywiązane są pobory podurzędników, zaś do posady strażników pobory służby analogicznie do wysokości poborów podurzędników i służby państwowej.

Posady zostaną nadane na 1 rok prowizorycznie, a stabilizacya może nastąpić po roku nienagannej, zadowalającej służby.

Od stałych funkcyonaryuszy Gminy m. Lwowa ubiegających się o te posady wymaga się tylko dowodu ad 5) wymienionego, a którzy mają być przydzieleni prowizorycznie przez Prezydenta miasta na 1 rok do pełnienia funkcyi rewizorów targowych z dotychczasowymi poborami, a następnie na tej posadzie stabilizowani w charakterze podurzędników.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do Biura prezydyalnego Magistratu w terminie do 20 maja 1921.

Z wydawnictw.

WYSZEDŁ Z DRUKU Nr. 17 „TRYBUNY" i zawiera: Pierwszy Maj. O amnestyę. Dr. A. Prager. — Konstytucya 17 Marca. T. Szreniawa. — Natura facit saltus. J. Papini. — I ja jestem mieszczanin. Julian Tuwim. — Pierwszy Maja (wiersz). Książki i wydawnictwa. Calast.— Zażegnane niebezpieczeństwo. Ruch robotniczy zagranicą. J. N. B. — Walący się gmach komunizmu. Izba robotnicza w Luksemburgu. Wszechświatowy rozwój związków zawodowych. Wiadomości gospodarcze. Pocztowa Kasa Oszczędności. Traktat handlowy angielsko-rosyjski. Kronika gospodarcza Polski. Bibliografia.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.